



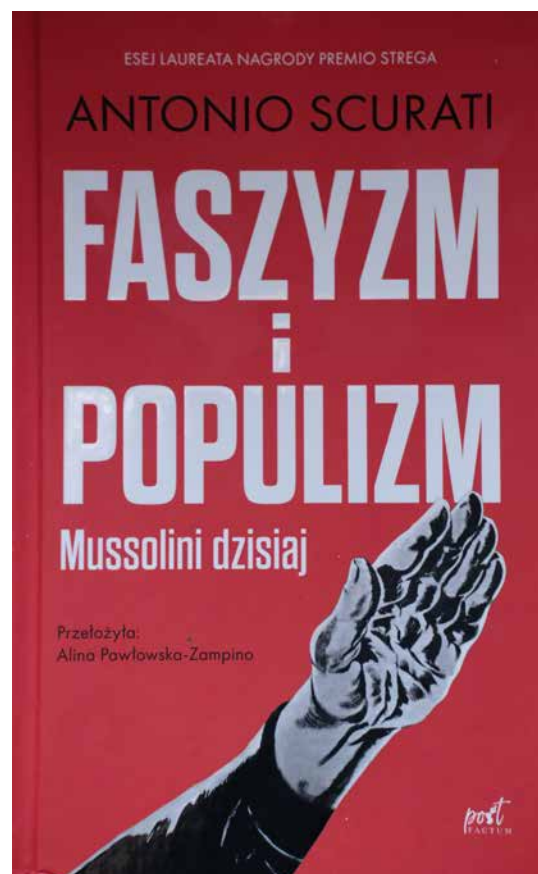
# Wieczny Mussolini: faszyzm i populizm

TOMASZ FERENC  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.28.13>

**W** roku 1977 do kin wszedł film Ettore Scoli *Szczególny dzień*, w którym główne role zagrali Marcello Mastroianni i Sophia Loren. Film otwiera obszerny fragment kroniki filmowej, która ukazuje triumfalny przyjazd Adolfa Hitlera do wiecznego miasta. Po scenie przywitania na peronie stacji kolejowej, gdzie pojawia się król Włoch, Wiktor Emanuel III, widzimy wiwatujące tłumy oraz parady wojskowe. Jest to szczególny dzień dla spotykających się dyktatorów, dla uradowanych tłumów i dla pary bohaterów filmu Scoli. On – Gabriel, zwolniony z pracy z powodu swojego homoseksualizmu, spiker radiowy, ona – Antonietta, podporządkowana mężowi i rodzinie, matka sześciorga dzieci. Ich kilkugodzinne, pierwsze i ostateczne spotkanie, odbywa się w tle dźwięków przemówień, parad i wrzasku wiwatujących tłumów. Cała rodzina Antonietty idzie podziwiać to historyczne wydarzenie. Wraz z nimi na wiec udają się niemal wszyscy mieszkańcy ogromnego komunalnego budynku, odpowiednio umundurowani w zależności od wieku, pozycji, płci. Na miejscu zostaje para bohaterów oraz niebezpieczna i wścibska dozorczyńca, która gardzi Gabrielem, całkowicie pozbawionym entuzjazmu dla nowych, faszystowskich porządków. Przypominam ten film z kilku powodów. Po pierwsze jest to dzieło wybitne pod każdym

względem: reżyserskim, aktorskim, operatorskim, ale przede wszystkim dramatycznym. Po drugie ukazuje coś, co możemy nazwać zbiorowym stanem umysłu ówczesnych Włochów, zafascynowanych faszystowską wizją narodu, swoim wielkim, teutońskim sojusznikiem, obietnicą odrodzenia imperium i podbojów. Po trzecie poprzez ukazanie dwójki bohaterów: antyfaszysty i zapracowanej, zmęczonej kobiety – zafascynowanej Mussolinim, podobnie jak dziesiątki tysięcy innych Włochów – otrzymujemy, możliwą do uzyskania jedynie w wypowiedzi artystycznej, diagnozę tego, co totalitarny system robi z jednostką, zarówno tą, która mu się przeciwstawia, jak i tą, która zostaje uwiedziona. Jest to także głęboko humanistyczna wizja, bohaterowie znajdujący się na przeciwległych biegunach światopoglądowych, wyposażeni w skrajnie różne habitusy i znajdujący się w zupełnie odmiennych momentach swojego życia, są sobie ciekawi i przyciągają się wzajemnie. Dzięki temu, jak zostało to zniuansowane, precyzyjnie poprowadzone reżysersko i mistrzowsko zagrane identyfikujemy się z bohaterami, przejmujemy się ich losami, zarówno zagrożonego, prześladowanego Gabriela, jak i Antonietty, która w czasie tych kilku godzin, zaczyna odczuwać, że ona także, choć w zupełnie odmienny sposób, jest ofiarą faszystowskiego systemu.



Film Scoli oglądałem w tym samym czasie, gdy na moim biurku leżała książka Antonio Scuratiego *Faszyzm i populizm. Mussolini dzisiaj* (2025). Przeczytałem ten esej natychmiast, mając ciągle przed oczami sceny ze *Szczególnego dnia*. To wszystko przypomniało mi także tekst, który napisałem wiele lat wcześniej (dla nieistniejącego już pisma „Foto-Pozytyw”). Opisywałem w nim coroczny rytuał oddawania hołdu, który odbywa się 29 lipca w Predappio. Każdego roku faszyści z całej Europy przybywają do małego włoskiego miasteczka, aby w dniu urodzin dyktatora uczcić jego pamięć. Urna z prochami Mussoliniego znajduje się na cmentarzu San Cassiano, w rodzinnym grobowcu. Zdjęcia Stefana Bonessa, o których wtedy pisałem, ukazują, że na nostalgię za Duce cierpią zarówno ci, którzy pod jego

rządami spędzili swoją młodość, jak i ci, których młodość przypada na dzień dzisiejszy. Emerytki i emeryci ramię w ramię z młodymi ludźmi celebrują dzień urodzin Mussoliniego. Wśród sfotografowanych osób, ktoś nosił koszulkę z napisem Waffen SS, ktoś założył mundur lub po prostu czarną koszulę, inni z kolei nie wyróżniali się niczym szczególnym. Ot zwykli obywatele, uprawiający tego dnia coś, co za Rolandem Barthesem można by nazwać „zwyčajnym faszyzmem”. Na swoich fotografiach Bonessa uwiecznił sztandary, księdza odprawiającego mszę, ręce uniesione w geście faszystowskiego pozdrowienia, witrynę sklepu z pamiątkami (a w niej wodę kolońską *Nostalgia za Duce*, z obrazkiem wodza na etykiecie). W dobrze skonstruowanym fotoreportażu pokazał, jak Predappio przeżywa swoje coroczne święto, neonazistowską pielgrzymkę.

Szykując się do napisania krótkiego artykułu, który miał towarzyszyć zdjęciom, sięgnąłem po teksty poświęcone Mussoliniemu oraz fragmenty jego wypowiedzi. Tu niezwykle pomocna okazała się książka *Mussolini* Denisa M. Smitha (1994), z której zaczerpnąłem kilka cytatów lub, mówiąc inaczej, złotych myśli wodza. Oto kilka z nich: *Kto mówi <<faszyzm>> mówi piękno, mówi odwaga, mówi ludzie gotowi, aby dać z siebie wszystko i nic nie żądać w zamian jeśli w grę wchodzi interesy Ojczyzny; Jeśli demokracja pojmuję się jako powierzchowność, nieodpowiedzialność, skłonność do kompromisu i ugody, to my jesteśmy zdecydowanie antydemokratyczni; Nie odrzuca się ciężaru, zanim się nie osiągnie celu. Nie zdradza się zmarłych; Wódz nie ma sobie równych, nie ma przyjaciół i nie powinien nikomu ufać i na koniec ostatni, w pewnym sensie najbardziej złowrogi: Faszyści, którzy zostaną wierni zasadom powinni być przykładem dla innych obywateli. (...) Od ich postawy zależy szybka rewizja historyczna faszyzmu dlatego, że teraz jest noc, ale wkrótce nadejdzie dzień.* Tak skonstruowanych zdań

można by wyciągnąć z pism i przemówień Duce wiele, ich styl jest prosty, przekaz jasny, mają one swoją niezaprzeczną siłę. Mussolini był mistrzem kreowania populistycznej komunikacji, która nie toleruje żadnych odcieni szarości, żadnych niuansów, daje prosty obraz świata, w którym każdy może się odnaleźć, rezygnując z trudnych procesów samodzielnego i krytycznego osądu. Co więcej włoski dyktator odrzucał taki rodzaj myślenia, jako dekadentcki, inteligentcki, niepotrzebny.

Esej Scuratiego zamyka się w niecałych 100 stronach i podzielony jest na trzy części: *Faszyzm*, *Populizm* i najkrótszą, kilkunastoniową, ale bardzo istotną część *Demokracja*. Scurati, urodzony w 1969 roku wykładowca literatury współczesnej, od samego początku swojej naukowej kariery zajmował się językiem wojny i przemocy. Poza tekstami naukowymi jest także autorem monumentalnego cyklu pięciu powieści poświęconych Mussoliniemu (cykl *M*). Nie przez przypadek zatem na wstępie eseju wyjaśnia przyczyny swojego zainteresowania okresem włoskiego faszyzmu i liderem tego ruchu. Zdaniem autora, zaniepokojonego powrotem na scenę polityczną partii skrajnie prawicowych, powiązanych ze środowiskami neofaszystowskimi, problemem jest „utracona świadomość historyczna” i nieprzepracowanie przez włoskie społeczeństwo okresu faszyzmu. Proces rozrachunku, jego zdaniem, został rozpoczęty po wojnie, ale nigdy nie doprowadzono go do końca. Aby stało się to możliwe, konieczne jest, zdaniem Scuratiego, rozpoczęcie od stwierdzenia: *my, Włosi, byliśmy faszystami; (...) faszyzm był naszym, Włochów, wynalazkiem, (...) faszyzm nie stanowił jedynie przejściowego odchylenia od normalnego kursu naszej najnowszej historii, ale był jej punktem kulminacyjnym* (2025, s. 23). Ponieważ nigdy tak się stało, a stwierdzenie tego faktu nie wybrzmiało jasno i głośno, faszyzm został wyparty z kolektywnej świadomości. Drugi istotny problem polega na tym, że nie można

zrozumieć faszyzmu, odwołując się jedynie do mitologii ruchu antyfaszystowskiego, do historii ruchu oporu, do losów, tych którzy protestowali i ponieśli za to najwyższą cenę. W takiej narracji Włosi ukazani są jako ofiary brutalnej siły, który na dwie dekady zawłaszczyła państwo. W takim trybie myślenia łatwiej jest zapomnieć o masowej, szczerej i głębokiej fascynacji przywódcą, dyktatorem, faszystą. Od tego, zdaniem Scuratiego, należy zacząć uczciwe rozliczenie się z przeszłością. Myśl ta przywodzi skojarzenie z inną książką, która koresponduje z omawianym tekstem. Podobnie ma ona eseistyczną formę, a poświęcona jest losom pewnego uwiedzionego ideą faszyzmu Belga, choć należałoby napisać – Walończyka. Leon Degrelle, bohater tekstu *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium faszysty*, autorstwa Jonathana Littella, był faszystą, ale także, jak sam o sobie mówił, wiernym hitlerowcem. Ten wysoki rangą oficer SS, miał wielkie ambicje nie tylko wojskowe ale i polityczne, jeszcze przed II wojną światową uzyskiwał od Mussoliniego finansowe wsparcie swojego, wzorowanego na włoskim faszyzmie, ruchu politycznego. Littell, badając biografię Degrella, starał się zrozumieć sposób myślenia i metody działania człowieka, do którego Hitler miał powiedzieć, że jeśli miałby syna, to chciałby, aby był on taki jak on. Krytyka i ocena tych postaci nie pomaga w zrozumieniu, daje jedynie komfortowy dystans i poczucie moralnej wyższości. Littell i Scurati proponują inną drogę – poznawanie faszyzmu przez faszystów. Wspomniany pięcioksiążkowy poświęcony Mussoliniemu mógł powstać jednak dopiero, gdy przestał działać *antyfaszystowski pakt moralno-intelektualny i wynikający z niego wymóg opowiadania o faszyzmie z perspektywy ofiar* (2025, s. 21).

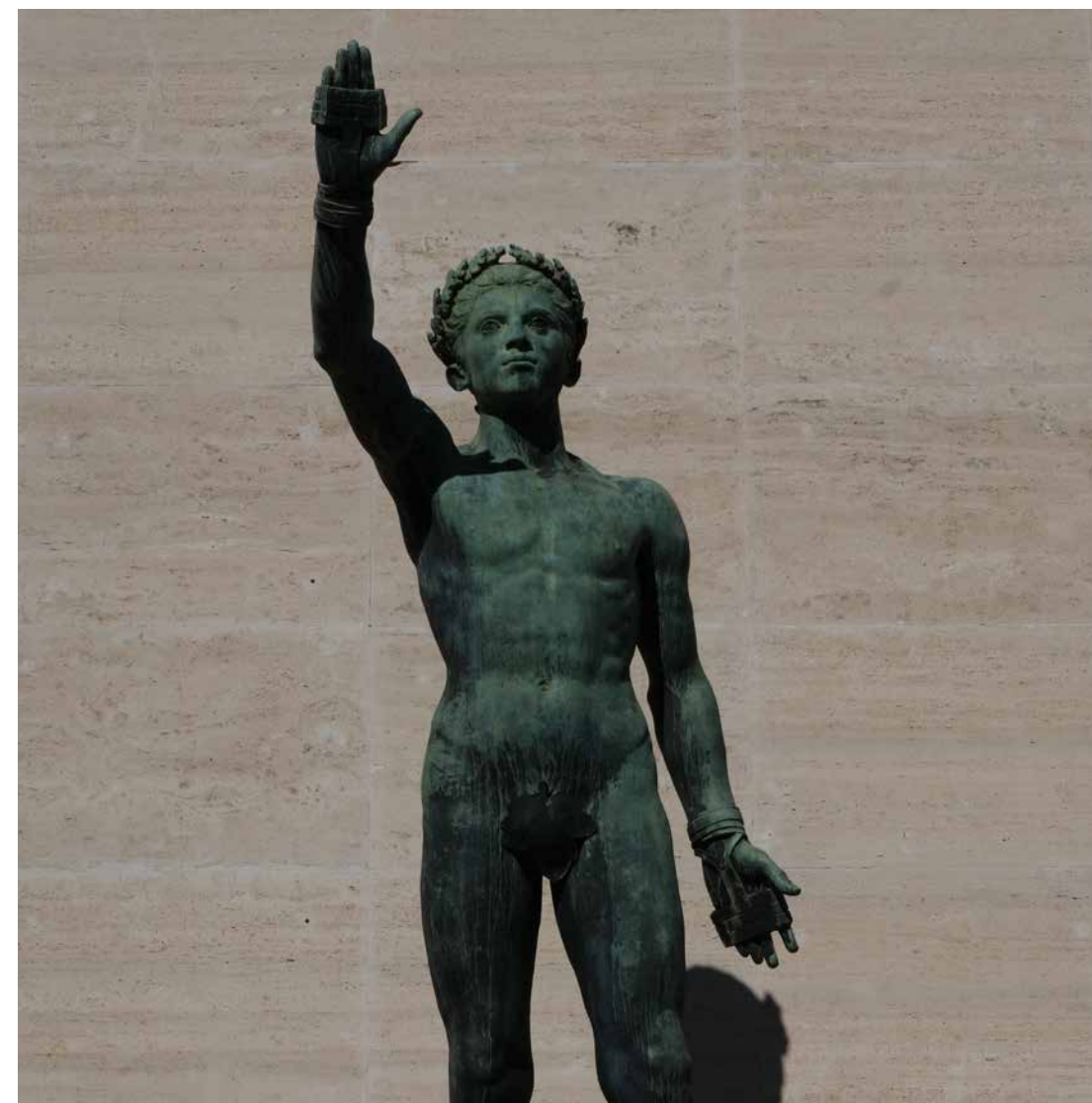
Odwołując się do Umberto Eco, Scurati podkreśla, że faszyzm nie jest ideologią monolityczną, lecz stanowi nieostry zbiór idei politycznych i filozoficznych, często sprzecznych

ze sobą i niespójnych. Dzięki temu faszyzm może się zmieniać, „dostosowywać”, co czyni go „wiecznym.” W dzisiejszym neofaszyzmie Scurati nie dostrzega zagrożenia dla europejskich demokracji, choć może on wpływać na jej jakość. Większe niebezpieczeństwo widzi w populizmie i to on stanowi linię łączącą historyczny faszyzm ze współczesną polityką. A zatem Mussolini nie jako faszysta, ale jako populistą, powrócił dziś wraz ze wszystkimi partiami i ruchami społecznymi, które atakują liberalną i parlamentarną demokrację. Zdaniem autora włoski dyktator był *pomysłodawcą tej odmiany polityki, retoryki komunikacji i przywództwa politycznego, którą nazywamy dziś populizmem* (2025, s. 30). Czerpanie z tego dziedzictwa nie musi być świadome i bezpośrednie, ale jest, zdaniem Scurati, ewidentne, gdy analizuje się sposób uprawiania polityki przez liderów populistycznych formacji.

W dalszej części eseju autor opisuje początki faszyzmu, to jak Mussolini zdobywał władzę. Przypomina, że pierwsza polityczna organizacja faszystowska, Związki Bojowe, została utworzona w Mediolanie przez Mussoliniego 23 marca 1919 roku. Jej trzonem stali się ardyści (*arditi*), waleczni weterani, elita włoskiej armii z I wojny światowej, rekrutowana często spośród kryminalistów, którzy mieli przed sobą perspektywę służby w wojsku lub więzienia. Ci gotowi na wszystko szturmowcy po wojnie zostali odrzuceni przez generałów i polityków, ich służba nie była już nikomu potrzebna. Wtedy zainteresował się nimi walczący o utrzymanie się na scenie politycznej Mussolini. Widział, że ci zawodowi żołnierze staną się *prywatną armią, armią polityczną, maszyną wojenną na czas pokoju* (2025, s. 37). W filmie Scali na krótki moment pojawia się porzeczek ardytów – czaszka ze sztyltem między zębami. Emblemą symbolizował styl walki prowadzonej w bezpośrednim starciu, przy użyciu pistoletów, ręcznych grantów i noży.

Autor eseju przypomina, że tworzony przez Mussoliniego ruch początkowo nie miał rozległego zasięgu i swą działalnością obejmował jedynie Mediolan. W wyborach w 1919 roku, w których faszyci przedstawili swój radykalny program, zdobyli zaledwie 4657 głosów i żadnemu faszycie nie udało się wejść do parlamentu. W zamian za to organizacja zaczęła stosować agresywną strategię wymierzoną głównie w organizacje socjalistyczne i robotnicze. Mussolini twierdził, że bomby i pistolety mogą znacznie więcej zdziałać niż karty do głosowania. Rozpoczął tym samym swoją terrorystyczną działalność. Jedną z bomb przesłano w pocztowej paczce arcybiskupowi Mediolanu, inną rzucono z dachu w pochód demonstrujących robotników. Bojówki w znacznej mierze finansowane były przez reakcyjne sektory włoskiego kapitalizmu, a zwłaszcza przez właścicieli ziemskich z „doliny Padu”. Bogaci bali się naporu i rosnącej popularności socjalistów, faszystowskie bojówki mogły temu zapobiec (Smith, 1994).

Scurati, co nie może dziwić, wskazuje przemoc (*systematyczną, ostentacyjną, morderczą*) jako główne kanoniczne źródło faszyzmu. Gwałt i uwiedzenie społeczeństwa, zdaniem autora eseju, doprowadziły do tego, że niedawny wielki przegrany, trzy lata po druzgocącej klęsce, 28 października 1922 roku, otrzymał z rąk króla Włoch misję stworzenia rządu. Faszycyzacja struktur państwa nie odbyła się w natychmiastowo. Rozpoczęła się jednak od znamiennej decyzji: oddziały bojowe zostały przekształcone w Ochotniczą Milicję Bezpieczeństwa Narodowego. Następne wybory w 1924 roku faszyci wygrali większością głosów. Po zamordowaniu przez faszystów deputowanego Giacomo Matteotiego, deputowani ze strony opozycji nie brali już aktywnego udziału w życiu parlamentarnym, pozwalając Mussoliniemu i faszystom na wprowadzenie w 1925 roku dyktatury. Za pomocą serii ustaw spowodowano całkowity



upadek demokracji, rozwiązanie partii opozycyjnych, zamknięcie nieprzychylnych faszystom gazet, utworzono specjalny Trybunał zajmujący się represjami politycznymi. W typowy dla dyktatora sposób Duce dążył do maksymalnej centralizacji władzy. Aby zrozumieć tajemnicę sukcesu dyktatora musimy uwzględnić dwa mechanizmy: gotowość do korzystania z różnych form przymusu i przemocy, ale także ogromny uwodzicielski talent

populisty. Połączenie obu strategii tak wczoraj, jak i dziś może dawać zaskakująco szybkie rezultaty i błyskawiczny wzrost poparcia.

W drugiej części eseju Scurati identyfikuje i opisuje reguły populizmu, które jego zdaniem, pozwoliły „uwieść Italię”, zaraz po tym jak została ona zgwałcona. Gwałt i uwiedzenie stają się kluczowymi słowami w tym tekście i wydaje się, że faktycznie w swojej dosadności oddają one to niebezpieczne sprzężenie.



Pierwsza reguła to personalizacja autorytarna, streszczająca się w formule: „ja jestem narodem”, która w dalszej fazie może przybrać odwrotną formę: „naród jest mną.” Logika nie ma tu żadnego znaczenia, liczy się efekt obliczony na identyfikację lidera, jako syna ludu. Jest to manifestacja tego, co Scurati nazywa „wszechżernym ja”, krytyka wymierzona w wodza, staje się krytyką całego narodu. Autor porusza tu także kluczową kwestię populistycznego

języka, opartego na krótkich, prostych zdaniach, budowanych tak, aby stawały się zapadającymi w pamięć maksymami, sloganami, które mogą funkcjonować w oderwaniu od kontekstu. Faszystowskie złote myśli, które bohaterka dzieła Scoli wpisywała do albumu obok zdjęć wodza, odegrały znaczącą rolę w filmie. Album ten przypominał pamiętniki zafascynowanych swoimi idolami nastolatek, był wyrazem fascynacji i adoracji. Dzisiejszą

polityczną komunikację prowadzoną za pomocą tweetów można postrzegać jako próbę naśladowania stylu Mussoliniego.

Druga reguła to antyparlamentaryzm – dyskredytowanie, znieważanie, a nawet demonstracyjna pogarda dla instytucji parlamentarnych, stanowiły istotny element populistycznej retoryki Mussoliniego. Było to konsekwencją pierwszej reguły, skoro „ja to naród” to stanowiący różnorodną mozaikę poglądów, interesów i przeciwstawnych stanowisk parlament jest jedynie przeszkodą w autorytarnym zarządzaniu i stratą czasu, gdy decyzje trzeba podejmować szybko.

Kolejna reguła – prowadzić, pozostając z tyłu. Mussolini, w swojej niezaprzeczalnej intuicji politycznej, był zdaniem Scuratiego jednym z pierwszych przywódców, którzy odkryli, że w nadchodzących czasach liderzy nie będą szli przed masami, prowadząc je, a przeciwnie – pozostaną z tyłu. *Trzecia reguła populizmu Mussoliniego wprowadza nowy typ przywódcy, kondotiera, który nie prowadzi mas, krocząc na ich czele, ale robi to, podążając za nimi* (2025, s. 66). Nowy populistyczny lider nie uczestniczy w wydarzeniach bezpośrednio, on podąża za nimi, a swoje poglądy kształtuje i zmienia w zależności od koniunktury oraz wyczuwania nastrojów społecznych.

Następna reguła faszystowskiego populizmu dotyczy strachu, permanentnego podtrzymywania poczucia zagrożenia, nie ważne czy hipotetycznego czy prawdziwego. Odwoływanie się do obaw ludu i do negatywnych zdarzeń pozwala utrzymać społeczeństwo w nieustannym alercie. Zarządzanie strachem od tego czasu stało się potężnym narzędziem populistów. W przypadku Mussoliniego ważnym czynnikiem upowszechniania strachu była także gotowość do stosowania przemocy w celu realizowania celów politycznych. Brutalna przemoc, likwidowanie przeciwników, wykorzystywanie bojówek gotowych pacyfikować wszelkie

przejawy niezadowolenia, skutecznie zstraszało społeczeństwo. Przemoc stosowana na przemian z pochlebstwami i obietnicami stała się esencją populistycznej strategii rządzenia. Uzupełnieniem tej reguły jest kolejny mechanizm polegający na tym, aby strach przemienił się w nienawiść. Wszystko po to, aby pasywny strach przerodził się w aktywną nienawiść. I dlatego, gdy Mussolini mówił o socjalistach, nie poprzestawał na tym, aby ukazywać ich jako zagrożenie. Lękanie się ich to za mało, trzeba jeszcze nienawidzić, sam lęk niczego nie rozwiązuje, dopiero uczucie nienawiści wywołuje szereg społecznych reakcji. Szósta zasada populizmu polega na możliwie maksymalnym uproszczeniu złożoności świata. Włoski dyktator zrozumiał, że współczesny świat może wywoływać poczucie przytłoczenia. Skuteczny populistą przedstawia zatem rzeczywistość jako prosty układ, w którym głównym problemem są obcy (tu, możemy wstawić dowolną grupę społeczną, etniczną, religijną w zależności od potrzeby). To oni stanowią zagrożenie, to oni są źródłem problemów, ale można je rozwiązać, wystarczy zawierzyć tym, którzy dzierżą władzę i pozwolić im działać.

Ostatnia reguła – przemawiać do mas ciałem. *Duce, jako pierwszy przywódca w dziejach, pokazywał się swojemu ludowi bez ubrania; ułokował swoje ciało w centrum sceny politycznej* (2025, s. 83). Jak wiemy, przyszli po nim kolejni dyktatorzy, którzy demonstrowali swoje nagie torsy. Scurati nie banalizuje tego aspektu politycznej relacji między wodzem a masami, jego zdaniem nie ma tu znaczenia estetyka ciała, ale gotowość i zdolności do tego, aby umieścić je w centrum komunikacji. Jak pisze *nie wszyscy mamy doktorat z nauk politycznych, ale wszyscy mamy ciało* (2025, s. 85). Uprawienie takiej polityki, w której ciało przywódcy staje się sprawą narodową, może być skuteczne, ale i niebezpieczne. Wiele przykładów z historii ukazuje losy takich liderów. Nie inaczej stało

się z Duce. Miłość tłumów może przerodzić się w gniew. Taki los podzielił także Mussolini i kilka wiernych do końca mu osób. Partyzanci, którzy pojмали grupę, w której znajdował się przebrany dla niepoznaki w niemiecki mundur dyktator, błyskawicznie wykonali egzekucję. Ale fajerwerki nienawiści wybuchły dopiero w pobliskim Mediolanie. Na placu Lorto, głowami w dół powieszono ciała rozstrzelanej piątki. Dawne uwielbienie przerodziło się w gniew, a może w poczucie wstydu, który ukoić mogło jedynie publiczne upokorzenie zwłok tyrana.

Kończąca, najkrótsza część eseju koncentruje się na demokracji, ma ona najbardziej dydaktyczny charakter, ale zawiera treści, które zawsze warto przypominać, o których trzeba mówić. Wiemy, że demokracja nie jest darem (danym raz na zawsze), ale zdobyczą, która może zostać utracona. Początek XXI wieku przyniósł nowe zagrożenia, wystawiając kruche demokratyczne systemy na próbę. Uaktywnili się wewnątrzni i zewnątrzni wrogowie demokracji, którzy, tak jak Mussolini, bez wahania wykorzystują retorykę zastraszania i uwodzenia. Dobrze ich znamy i wiemy, że zyskują coraz większe poparcie. Autor przypomina słowa dyktatora, który parlament nazywał cyrkiem zabijającym demokrację. To powszechny zabieg populistów, którzy – podważając zasady systemu demokratycznego – cynicznie odwołują się do niego, kiedy jest im to potrzebne i kiedy mogą czerpać z tego polityczne profity. Scurati nawołuje zatem do walki, niestrudzonej, codziennej walki o demokrację, która bez naszego, zbiorowego wysiłku i troski nie przetrwa. Esej Scuratiego łączy walor poznawczy z zaangażowaną postawą, warto w moim przekonaniu sięgnąć po ten krótki tekst, który posiada wielką siłę i zaprasza do dyskusji. 👁

## Bibliografia:

- Littell, J. (2009). *Suche i wilgotne. Krótka wyprawa na terytorium Faszysty*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Scurati, A. (2025). *Faszyzm i populizm. Mussolini dzisiaj*. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Smith, D. M. (1994). *Mussolini*. Toruń: Wydawnictwo Michał Urbański.

**Tomasz Ferenc**, pracuje w Katedrze Socjologii Sztuki w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Badawczo interesuje się antropologią i socjologią wizualną, studiami nad procesami migracyjnymi oraz biograficznie zorientowaną socjologią sztuki. W 2025 roku opublikował książkę *Trwoga powietrzna. Ukraińscy artyści i instytucje kultury w czasie wojny*.  
<https://orcid.org/0000-0003-0748-889X>

Zdjęcia towarzyszące tekstowi wykonane zostały przez autora recenzji w rzymskiej dzielnicy EUR (Esposizione Universale di Roma), która powstała z inicjatywy Mussoliniego.

## Kwestie dotyczące etyki wydawniczej

Funding information: Not applicable.  
Conflict of interests: None.  
Ethical considerations: The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.  
Declaration regarding the use of GAI tools: not used.